Nr 8. Poznań, dnia 15 kwietnia 1917. Rok IX.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

W tygodniu przedświątecznym rozesłaliśmy do ks. ks. patronów listy w sprawie zabezpieczenia „Westy", w których prosiliśmy, żeby:

1. Wnioski członków przejściowych, o ileby w jakiem Towarzystwie znalazły się jeszcze kandydatki, nadesłano do biura Związku najpóźniej do końca kwietnia, gdyż od 1 maja wniosków takich już nie będziemy przyjmowali.
2. W razie liczniejszych udziałów jednego członka, począwszy od 10, wypisuje wnioskodawczyni jeden wniosek obszerniejszy, na którym równocześnie zdać musi oświadczenie co do swego zdrowia. — Po formularz odpowiedni winna się sekretarka stowarzyszenia zwrócić do biura naszego.
3. W wypadkach śmierci członka „Westy" sekretarka wypełnia oświadczenie,które przedkłada w biurze parafialnem ks. proboszczowi lub jego zastępcy, do podpisu, poczem odsyła do biura Związku. — Odnośne formularze wysłaliśmy równocześnie z listami powyższemi ks. ks. patronom.
4. Daty urodzenia i wstąpienia do kasy pośmiertnej winny być jak najdokładniej podane.

Upraszamy uprzejmie, aby panie sekretarki zechciały doniesienia powyższe uwzględnić i do nich się zastosować.

O ileby zachodziły omyłki na polisach, czy to w datach czy nazwiskach zabezpieczonych, prosimy, celem poprawek, przysyłać nam zawsze i polisy i karty znaczkowe, bo tylko wtedy „Westa" zmiany dokonać może.

Paniom skarbniczkom, mającym kasę i znaczki „Westy", zwłaszcza przy liczniejszych członkach, polecamy skrzynki drewniane, szczelnie zamykane, a przytem łatwe do przenoszenia do domów, czy na sale zebrań. Skrzynki te są dość duże, tak, że i sporą ilość polis i kart znaczkowych przechować mogą. Cena przystępna, bo wynosi 5 mk. za skrzynkę.

Zdarzyło się w ostatnich dniach kilkakrotnie, że listy cięższe, z niektórych stowarzyszeń, nie były dostatecznie frankowane, tak, że biuro nasze dopłacać musiało porto podwójne. Chcąc uniknąć tych niepotrzebnych wydatków, upraszamy panie skarbniczki, aby przy wysyłce listów cięższych, przekonać się zechciały na poczcie, ile wynosi porto.

NAJWAŻNIEJSZY KROK.

Czy to dziś, czy przed stu laty, czy też nawet za sto lat, małżeństwo było, jest i będzie celem kobiety, nie wyłącznym oczywiście ale bez wątpienia, dla różnych powodów, najgłówniejszym.

Jeśli więc przeznaczeniem ogółu z małymi wyjątkami jest zamążpójście, należy to wziąć pod uwagę przy wychowaniu córek, i przygotować je do tak ważnego kroku w życiu, by w tej rozstrzygającej chwili o losie całego bytu, młoda dziewczyna działała nie pod wrażeniem lekkomyślnego uniesienia, ale rządziła się sercem i rozumem.

Przysięgamy, zawierając ślub, miłość, i musimy zdawać sobie sprawę z uroczystości tej przysięgi. Jeśli słowo obowiązuje uczciwego człowieka, cóż dopiero przysięga wspólna przed ołtarzem... a choćby w obliczu duszy własnej...

Bez miłości, dla względów materyalnych, czy próżności, uczciwa panna nie wychodzi za mąż, bo kłamałaby przysięgając miłość, a kłamstwo takie mści się w życiu.

Cóż jednak rozumieć należy przez miłość?

Czy jedynie upodobanie przelotne, chwilowe rozmarzenie, podniecenie nerwów, grę bujnej wyobraźni, pociąg naturalny i pęd młodości do użycia?

Zaiste, na wędrówkę przez życie byłoby to za mało...

Miłość, która jest podstawą każdego dobrego małżeństwa, przedewszystkiem opiera się na szacunku i współczuciu, jest gorącem pragnieniem uszczęśliwienia i pomocy...

Już w Piśmie świętem, przed tysiącami lat powiedziane: „Lepiej tedy być dwiema społem, niż jednemu, albowiem mają pożytek ze swego towarzystwa. Jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Biada samemu, bo jeśli upadnie, niema ktoby go podniósł".

Takie pojęcie miłości i małżeństwa uchroniłoby setki par od lekkomyślności, które nieraz całem życiem przychodzi im odpokutować...

Nie dla przyjemności, ani dla interesu zawierać należy wieczyste śluby, **ale dla wspólnego**

wspomagania się przez życie, dla podtrzymania się i prowadzenia do coraz wyższych celów.

I o tem wiedzieć powinny nasze córki... Zamiast uśmiechu, ilekroć o małżeństwie mowa, jakby to było wieczne „wesele“ trzeba aby wiedziały, że to jest rzecz poważna i święta, do której warto się, póki czas, przygotować.

Najwięcej bowiem dobrane charaktery muszą przejść ogniową próbę, aby się do siebie przystosować, bo nawet najszczęśliwsze małżeństwa pamiętają na horyzoncie ich wspólnego pożycia niebezpieczne chmury. Każda kobieta, wychodząca za mąż musi przyjąć na siebie obowiązki, które nieraz ciążą jej jak ołów...

Dlatego też od młodości powinno się tak w dziewczętach, jak w chłopcach, **wyrabiać** przedewszystkiem **charakter**, to jest energię woli, a zarazem siłę panowania nad sobą, męstwo ducha bowiem jest w małżeństwie równie pożądane, jak zdrowie ciała i dobroć serca.

Tylko bowiem kobieta z charakterem będzie umiała być towarzyszką męża, nie tylko jego zabawką i jego zbytkiem.

W dawniejszem wychowaniu zwracano przedewszystkiem uwagę na słodycz i uległość, zdolność zastosowania się, dziś jednak stosunki się zmieniły; kobieta-bluszcz przestała być w życiu ideałem, a miejsce jej zajęła kobieta-człowiek, która jak owa niewiasta mężna z Biblii, „upatrywała ścieżki domu swojego, a chleba próżnując nie jadła“.

Czas narzeczeństwa, tak najczęściej jednostronnie używany, poświęcić należałoby **na poznanie się wzajemne** i porozumienie, co do ważniejszych zagadnień życia.

Wtedy oczywiście mniej byłoby skarg rozwodowych i tych gorszących skandali, które napełniają zgrozą dzienniki i sądy — wtedy nie byłoby tych krwawych zawodów i użaleń na brutalność męską a lekkomyślność kobiet.

Słonko.

Wędrowało sobie słonko,
Uśmiechnięte, jasne, złote:
Szło nad gajem, szło nad łąką —
Napotkało w łzach sierotę.

Ten się żali: — „Tak wesoło
Świecisz światu, słonko moje,
Uśmiechami sypiesz wkoło,
Gdy ja smutny we łzach stoję.

Obojętnie patrzysz na to,
Jak się ludzkie serca męczą....
I nad każdą ludzką stratą
Promienistą błyskasz tęczą“.

Słonko na to: — „Biedne dziecię!
I mnie smutno na niebiosach,
Gdy o waszym myślę świecie
I o ludzi ciężkich losach;

Lecz nie mogę ustać w drodze,
By nad każdą boleć raną;
Więc w złocistym blasku chodzę,
Wypełniając co kazano.

Nie pomogą próżne żale....
Ból swój niebu trza polecić —
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść i świecić!“

Adam Asnyk.

Co zrobimy z córek i sióstr naszych!

(Dokończenie.)

Zupełnie u nas nie wyzyskane przez kobiety jest mleczarstwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, a przecież wszystkie te zawody, przedewszystkiem mleczarstwo, szczególnie nadaje się dla nas.

Bardzo nadającym się do usposobienia i charakteru kobiety jest zawód pielęgniarki, który dużo już zdobył sobie obecnie ochotniczek, kiedy to lazarety i szpitale liczne przepełnione są chorymi, ran-

ALBERT WILCZYŃSKI.

KAPRYS PANNY JULII.

Komedya.

(Ciąg dalszy.)

Julia udała że płacze — kapitan nadstawił ucha.

— Panno Julio — rzecze nareszcie — po co te desperacye? rozkaz wydany, rzecz skończona...

— A ja nie myślę usłuchać rozkazu — odrzekła dziewczyna, spoglądając na niego z uwagą.

— Co? — spytał, powstając z krzesła.

— To, że wcale nie myślę pójść za pana, ani sobie przypuszczaj kapitan, żebym ja zgodziła się dobrowolnie przyznać go za męża; a spodziewam się, że ani wuj, ani pan przymuszać mnie nie będziecie.

— Tu, pani, niema żadnego przymusu, jest rozkaz i kwita! Zresztą kapitan nie jest tak strasznym, jak panna sobie wyobraża. Znałem ludzi, co w późniejszym daleko wieku brali jeszcze młodsze od panny dziewczęta, a jakoś...

— Powtarzam, że nie chcę...

— Et, mościa panno, w pułku nie tacy byli zuchy, a jak dano rozkaz, musieli... Jakto? Czy jest w świecie kto... słyszy pani, czy jest kto, coby się odważył nie wykonać rozkazu pułkownika? Kulą w łeb i do piechoty! Chę, chę, chę, a któżby szedł dobrowolnie w ogień, hę?... Giną a idą.

— Dziecinny pan jesteś! — odrzekła zirytowana Julia — proszę mię zostawić samą...

Kapitan wyszedł, ukłoniwszy się z powagą, a wesoła twarz Maryni pokazała się z drugich drzwi na lewo.

Nasza pokojówka ubraną już była do podróży. Okryta płaszczykiem, w kapelusiku na głowie i z torebką na ręce, przyszła pożegnać panienkę, z którą wychowała się razem od najpierwszych lat dziecinnych.

— Co to jest, Maryniu? — spytała, przybiegając do niej Julia.

— A cóż, wypędzają mię. Ten stary Piotr stoi nad karkiem, tak, że nie dał mi nawet porządnie złożyć popielatej sukni.

— Maryniu, ty nie pójdziesz ztąd, albo obie pójdziemy razem! Niech się dzieje wola boska, ja uciekam...

—Ale gdzie, panienko? Ja musiałam pogodzić się z Walentym i idę za niego. U kucharzowej tymczasem najął dla mnie stancyę, i proszę panienki, on nie jest nawet zły człowiek; powiedział mi: Maryniu, ja ci będę ojcem... Jaki delikatny... wie, że nie dostanę posagu.

— Ach! czemuż ja nie mam nikogo, nikogo na świecie, coby się za mną ujął?!

— A pan Seweryn? Możeby mu dać znać...

Nie, nie, nie... wolę umrzeć, niż żebrać o jego miłość, wolę iść za kapitana.

— Ależ, panienko droga — rzecze Marynia — Walenty powiada, że on od trzech dni zupełnie stracił przy-

nymi i nieszczęśliwymi, dla których nieraz jedyną ulgą jest czuła i serdeczna opieka dobrej pielęgniarki.

Mówiąc o usposobieniu kobiecem, cóż jest dla nas odpowiedniejsze jak zawód ochroniarki? Wyobraźmy sobie pannę zdrową, młodą, wesołą, otoczoną gronem jasnych i ciemnych główek; rozpromienione oczki z zaufaniem i miłością spoglądają na opiekunkę, która razem z niemi umie się bawić, żartować i śmiać serdecznie, która z czułością macierzyńską umie opatrzeć choćby najmniejszą rankę na paluszku, która umie przyrządzić obiadek, czy podwieczorek; nawet przeprać zbrudzoną sukienkę czy fartuszek, aby matula w domu nie łajała. — Zawód ten szczególnie pożądany będzie po wojnie, kiedy to na licznych ziemiach polskich, na każdej wiosce, przy każdym małym, czy wielkim dworku założy się ochronkę, gromadzącą w ciepłych i jasnych swoich ścianach wszystkich tych „milusińskich", których matki dzień cały ciężką zajęte pracą, nie mogą same doglądać swych dzieci. — Do zawodu tego niech się przecież nie bierze dziewczę nie lubiące dzieci, nie mające dużo cierpliwości, łagodności i z d r o w i a, które w tym wypadku najważniejszą odgrywa rolę.

Dobrem przygotowaniem i wypróbowaniem sił swoich, potrzebnych do powyższego zawodu ochroniarki, jest zajęcie piastunki. Nie każda, opuszczająca ławę szkolną, dziewczynka może wybrać sobie zawód, wymagający nauki i kosztów. Są rodzice kochający i dobrze wychowujący dzieci swoje, zmuszeni przecież posłać dziewczynkę 14-stoletnią zaraz na zarobek, ale i w takim wypadku powinni się rodzice liczyć z siłami, zdolnościami i chęciami dzieci, bo może takie płatne zajęcie okaże się nieraz przejściowe, może córka zdolna, dobra i pracowita, znajdzie pomoc materyalną, która umożliwi jej wybrać sobie zawód lepszy, odpowiadający jej zdolnościom; niech więc ten pierwszy czas zarobkowania nie będzie zupełnie bezużyteczny i bezowocny dla późniejszego jej zawodu. — O ile taka uczennica wyszła z dobrem świadectwem ze szkoły, może przecież mimo, że czas jakiś była piastunką, wstąpić do szkółki freblowskiej, i dalej kształcić się na bonę, czyli wychowawczynię dzieci.

Rodzice oddający dziecko na służbę, winni się starać, aby dom, do którego dziecko swoje oddają, był szczerze katolicki i polski, aby chlebodawcy znani byli z życia dobrego i przykładnego, bo tak, jak w domu rodzicielskim najlepszą dla dziecka książką jest przykład dobrych rodziców, tak samo młoda, wśród obcych żyjąca, dziewczyna tak się pokieruje, jaki przykład znajdzie w najbliższem swojem otoczeniu. Córka matki porządnej, dbałej i skromnej, o ile zwłaszcza w p i e r w s z e j swojej służbie, taką znajdzie panią, napewno wyjdzie na najlepszą sługę, czy będzie później kucharką, pokojową, gospodynią, czy panną służącą. A danem jej będzie wyjść za mąż, będzie zawsze najlepszą żoną, matką i gospodynią, na którą wszyscy spoglądać będą z miłością i czcią.

Codopiero wspomniany zawód panny służącej, jest u nas mało wyzyskany zawodowo, a przecież bardzo dobry, bo daje młodej dziewczynie dobre otoczenie, pracę przyjemną i dla kobiety odpowiednią. — Dzisiaj kiedy warunki materyalne wielu pracodawców, szczególnie na wsi się podniosły, osoby takie poszukiwane będą coraz częściej; niech więc to będą siły odpowiednie, które wyszkolić może jedynie najlepsza służba, od samego początku.

Liczne grono córek i sióstr naszych, opuściwszy szkołę, a chcąc zarabiać zaraz, idzie do składów, na tak zwane sprzedawaczki. Najmniej to polecenia godny zawód, bo dając dziewczętom dużo wolności i swobody, wyrabia u nich próżność, lekkomyślność, zamiłowanie do zbytków, zabaw i marnowania pieniędzy. I w tym więc zawodzie powinni rodzice być bardzo przezorni, wyszukać córce czy siostrze miejsce w firmie uczciwej, której właściciele dbać

---

tomność; tylko siedzi przed biurkiem i patrzy na fotografię panienki i płacze, jak Boga kocham, po całych nocach płacze.

— To czemuż nie przychodzi?... Dumny i ja dumna.

— Kiedyż panienka go odtrąciła; on pewnie nie śmie, ale że kocha panienkę, to ja wiem najlepiej.

W tej chwili dały się słyszeć kroki.

— Czy pan pułkownik przyjmuje? — dał się słyszeć głos męski za drzwi prowadzących do przedpokoju.

— Pan Seweryn! — krzyknęła Marynia, wybiegając na prawo.

— Seweryn! — powtórzyła zmieszana Julia. — Przyjmuje — dodała, wstając z krzesła i machinalnie poprawiając loczki nad czołem.

— Przepraszam — odzywa się nieśmiało Seweryn — sądziłem, że zastanę samego pułkownika w gabinecie, a że niema nikogo ze służby w przedpokoju...

—Nie potrzebujesz się pan tłumaczyć — mówi prędko Julia, odzyskawszy przytomność umysłu i wskazując przybyłemu krzesło. — Wuj niedawno powrócił i zapewne zmienia ubranie.

Seweryn usiadł, trzymając oburącz kapelusz przed sobą; panna również usiadła ze spuszczonemi oczyma, drąc zawzięcie jakiś kawałek papieru, na coraz drobniejsze części.

Milczenie.

Nareszcie pan Seweryn uczuwając całą drażliwość sytuacyi, jako mężczyzna uznał za potrzebne rozpocząć jakąś rozmowę.

— Dowiedziawszy się, że pułkownik wrócił z zagranicy, chciałem przywitać go i pożegnać.

— Pan wyjeżdżasz?

— Tak, pani, wyjeżdżam na całą zimę.

— Czy wolno zapytać gdzie? bo zapewne nie do siebie na wieś?

— Zgadłaś pani — przemówił, odważywszy się podnieść oczy na Julię — jadę do Włoch...

— Tak daleko i tak wcześnie?...

— Zawsze marzyłem o zwiedzeniu tej klasycznej ziemi...

— Pan marzysz czasami?

— Dziwi to panią?

— Rzeczywiście, że zadziwia. O ile miałam sposobność poznania pana, liczysz się więcej do ludzi pozytywnych. Ale prawda, panowie rządzący się wolą, silną męską wolą, potraficie zapanować nad sobą. Więc kiedy pan odjeżdża?

— Jutro rano.

— Jaka to szkoda, że pan się tak spieszy. Gdyby tak pojutrze, miałbyś przyjemność zobaczenia mojego ślubu...

— Nie rozumiem! — zawołał żywiej Seweryn, spoglądając na mówiącą panienkę.

— Cóż tak niezrozumiałego? Idę za mąż.

— Za kogo?

— Jest-to mój sekret, ale że idę ,daję panu na to słowo honoru.

(Dokończenie nastąpi.)

będą nie tylko o swoje dobro i interesy, ale o dobro młodzieży, oddanej ich pieczy i dla nich pracującej.

Matka dbać powinna, aby córka jej zapisała się do odpowiedniego dla niej stowarzyszenia, gdzie będzie mogła, choć poza szkołą jeszcze, uczyć się, zwłaszcza w języku polskim, co musi być obowiązkiem dzisiaj każdej Polki.

Miejsca tak zwanych dziewcząt do posyłek, są dla 14-stoletnich, zwłaszcza żywego i lekkiego usposobienia, dziewcząt najniebezpieczniejsze. To ciągłe bieganie po ulicach, obchodzenie różnych domów brak i wszelkiego dozoru, zmarnowal już bardzo wiele córek i sióstr naszych. Niestety takie miejsca są i w przyszłości pewnie będą, niech więc tem bardziej rodzice baczą na córki swoje, niech się dowiedzą na miejscu, jak długo trwa ich zajęcie, a jeżeli zdarzy się kiedy, że dziewczę wróci późno do domu, niech się matka nie zadowoli odpowiedzią córki, że tak długo dziś pracowała, raczej niech się przekona osobiście i wybada, aby córka wiedziała, że czuwa nad nią oko matki.

Będąc cały tydzień poza domem, niech matka nie pozwoli córce w niedzielę i święta chodzić z nieznanemi jej przyjaciółkami, bo najpierw odwyknie i zobojętnieje zupełnie dla domu i rodziny, a wreszcie ta przyjaciółka, po części lekkomyślna, namawiać ją będzie do złego, i za pierwsze jej zarobione pieniądze, o ile ich matce oddać nie będzie musiała, pomoże niemądrej dziewczynie kupować kokardy, koronki, pierścionki, świecące grzebyki i t. p. zbytki.

Wierzymy, że troskliwi i dobrzy rodzce starać się będą o szczęście i powodzenie swych dzieci, to też z uwagą przeczytają tych kilka serdecznych rad naszych i w tej myśli pokierują córkami swemi.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Środzie.

Staraniem oddziałów wiejskich parafii średzkiej urządzono w ubiegłych miesiącach r. b. 14 przedstawień treści religijnej. Dochód z tych przedstawień w ilości 850 mk. przeznaczono na bezdomnych Królestwa Polskiego. Kwotę tę odesłał Ks. Wicepatron do Poznania do Redakcyi „Gazety dla Kobiet“. Przedstawienia odbyły się w następujących miejscowościach, a zebrano na nich co następuje: 1) Anna Kolonia u pp. Hypków 66,50 mk., 2) Babin u pp. Braunków 81,65 mk., Jarosławice u pp. Braunków 40,00 mk., 4) Pentkowo u pp. Sibilskich 32,60 mk., 5) Pławce u pp. Rozmiarków 60,50 mk., 6) Romanowo u. pp. Głowackich 61,00 mk., 7) Słupia u pp. Kohlsaatów 63,00 mk., 8) Strzeszki u pp. Stefańskich 31,00 mk., 9) Topola u pp. Trawińskich 40,00 mk., 10) Włostowo u pp. Nowaczyków 40,00 mk., 11) Zielniki u p. Plucińskiej 70,25 mk., 12) Zielnickie huby u pp. Nowaków 42,50 mk., 13) Żdżychowice u pp. Maienów 67,50 mk., 14) Żrenica u pp. Jańczakowskich 153,00 mk.

Stowarzyszenie Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.

Zebranie plenarne, dnia 6 marca, zagaił Ks. patron Bajerowicz. Po przyjęciu protokółu z Walnego zebrania, miała wykład p. Häuslerówna „o potrzebie czytania i o błędach popełnianych przy czytaniu“. W dobrze opracowanym wykładzie uwydatniła prelegentka, dlaczego mamy czytać, oraz co i jak czytać trzeba. Porównując dobrą książkę z prawdziwym przyjacielem, wykazuje prelegentka, że dobra książka uprzyjemnia nam życie, rozprasza nudę, powiększa zakres naszej wiedzy, daje wreszcie poznać świat i ludzi. — Czytać nam trzeba książki treści religijnej, bo wykształcenie religijne jest podstawą każdego wykształcenia. Należy nam kochać i poznawać dzieje nasze ojczyste, czytając utwory naszych wielkich pisarzy. Rozszerzać winniśmy wreszcie wiedzę naszą zawodową przez czytanie odpowiednich broszur, gazet i czasopism. — Czytać zaś trzeba uważnie, spokojnie, nie namiętnie i nie za wiele, zupełnie zaś unikać czytania dzieł lichych, nie przynoszących nam żadnej korzyści, a niszczących zdrowie i zabijających duszę. — Pouczających wskazówek wysłuchały zgromadzone z wielkiem zainteresowaniem i nie poskąpiły prelegentce podzięki i oznak zadowolenia.

W komunikatach Zarządu podała przewodnicząca do wiadomości, że Msza św. na intencyę Stowarzyszenia odprawi się 20. marca w kaplicy św. Józefa i wyraziła nadzieję, że członkowie licznie się zbiorą na wspólną modlitwę. Urządzenie kursu kroju odkłada się do jesieni. Wreszcie przypomniała przewodnicząca płacenie składek na ręce starszych. Po deklamacyi p. Wolskiej zakończono zebranie.

Dalsze sprawozdania umieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze. Redakcya.

SKŁADKI.

Stow. Młodzieży żeńsk. w Środzie złożyło w biurze Związku na rzecz Komitetu niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem 850,— mk. jako dochód z 14 przedstawień.

P. 26. III. 17.

Pokwitowanie.

Osiemset czterdzieści pięć marek od Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej w Środzie, z 14 przedstawień na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, z podziękowaniem odebraliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

Poznań, dnia 30 marca 1917.

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Pol.

Karta do zamówienia „Gazety dla Kobiet“ na poczcie.

BESTELLSCHEIN.

Ich ....

aus ....

Strasse .... bestelle hiermit

für das II. Vierteljahr 1917 .... Exemplar der in Posen alle 14 Tage erscheinenden Zeitung

„GAZETA DLA KOBIET“.

.... Pf. nebst .... Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden.

.........., den ....

Kaiserl. Post ....

Chcąc ułatwić zamawianine „Gazety dla Kobiet“, podajemy powyższy formularz, który należy wyciąć i wypełniony oddać na poczcie. Na linijce Ich .... należy na kropkach podać nazwisko i imię, poniżej miejscowość i ulicę.

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.